Pojedynczy Numer 30 hal.



Pojedynczy Numer 30 hal.

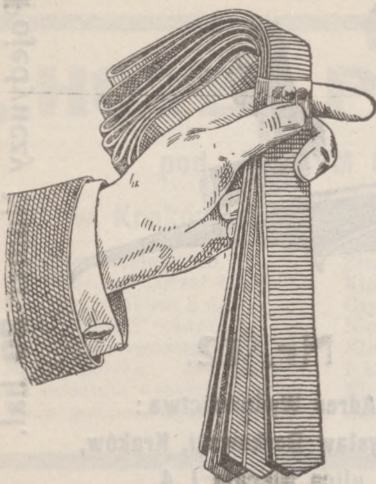
Rok 42.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Nr. 12.

Adres Wydawnictwa: Władysław Borkowski, Kraków, ulica Niecała l. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.



WIOSENNE

KAPELUSZE, LASKI,

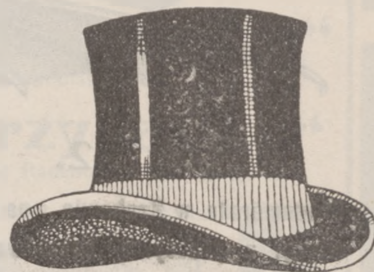
KRAWATY, RĘKAWICZKI, jak również

piękna i trwała **BIELIZNA KOLOROWA**

już są i TANIO sprzedaje

B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek róg ulicy Floryańskiej.



Zmiana Lokalu!

PRACOWNIA KRAWIECKA

Józefa Skwarczyńskiego

PRZY UL. SZPITALNEJ

została PRZENIESIONĄ na ulicę

MIKOŁAJSKĄ L. 11.

Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Wincenty Satalecki

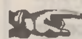
Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA

WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt. **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

 **Dwa razy dziennie świeży towar** 

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„RANGALLA CEYLON TEA"

pod własną marką ochronną **„Palma"** importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

11 K. 40 hal. za 125 gr. } Nr. 1. kolor czerwony złoty
— „ 75 „ „ 62½ „
„ 20 „ „ 125 „ } Nr. 2. kolor fiołkowy złoty
— „ 65 „ „ 62½ „

POLECA

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze ½ **Kg. naraz,** dostarcza **franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.**



Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,

PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2.

DOM WŁASNY.

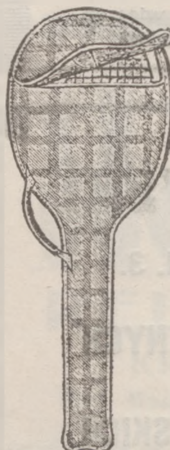
Telefon 331. Telefon 331.

Kasa zaliczkowa

FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. 1.

Udziela pożyczki na zastaw kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.



PERFUMY i MYDŁA

krajowe, francuskie, warszawskie i angielskie

Nowość! Nowość!

MYDŁA Violettes de Nice „Nr. 810"

1 karton 3 sztuki Kor. 2·00.

Główny skład MYDEŁ przetłuszczonych

MALINOWSKIEGO z Warszawy.

Lawn Tennis, Rakiety, Piłki, Piłki nożne,

Huśtawki i Hamaki dla dzieci i dorosłych

polecają:

Reim i Spółka

KRAKÓW, RYNEK 37.

„HERMINA"

Zakład wybijania wzorów i monogramów oraz pracownia haftów i szycia

W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA Nr. 15

Rok 42. Kraków, dnia 15 czerwca 1909 r. Nr 12.

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 30 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABŁA" Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umiszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową . koron 2·—
w Niemczech . . . . marek 2·50
w Amerycye rocznie . . dolar 2·50
we Francyi kwartalnie . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 30 hl.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. **Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 K. kwartalnie 2 K.**

GÓRĄ NASI!

W Kołomyi, w Drohobyczy,
Któż Izrael nasz policzy?
Nad Wełtawą, nad Dunajem,
Spekulujem i sprzedajem!
Ba, na całym ziemskim globie
Majufesy piejem sobie!
Hej, dzwonimy dziś metalem
Chwałę nowej Jeruzalem —
Ta, co niegdyś w gruzy padła,
Cały dzisiaj świat zajadła,
Świat się do nas kornie łasi —
Górą nasi!

Powodzenia wszystkie gamy
Koncertowo dzisiaj gramy,
Bo Izrael bez oręża
W każdej walce w lot zwycięża!
Chamskie masy sławią wielce .
Naszych gmachów złote cielce,
Złote bindy — córek Sema —
Gdzież plemienia tego niema?
Hej, budujem nasze arki
Siłą sprytu i frymarki,
Życie nasze geszeft krasi —
Górą nasi!

Co raz słodziej, co raz milej!
Czy koncesję, czy przywilej,
Każdy ludzkich praw ananas,
Kupujemy zaraz dla nas!
Niech na wiecach i bankietach,
W memorjałach i ankietach,
W ekonomji wszech systemie
Protestuje chamów plemię —
Rotszyld, wielki mistrz stworzenia,
Ten, co panom złoto mienia,
Rotszyld protest ten ugasi —
Górą nasi!

Za Rotszyldem majufesy
Wszystkie pieją handełesy!
Jego czyny okazałe
Czczą Rotszyldy wielkie, małe;
Z jego sprytnych dzieł ogromu
Każdy robi plany w domu,
Aby cały świat z przejęciem
Przed biblijnem drżał cielęciem,
Aż nareszcie prócz gieldziarza,
Co pieniędzmi świat wyważa,
Będzie tylko ród fagasi —
Górą nasi!

WICEK SOCYALIK.



Poknajałem psiokrew ze Strażą polską do Warsiawy i łotygo nie miołem szczyńścia widzenia onygo fajerwyrku na Podgórzu. Ferdyk mi grypsał co od onygo lyowygo wybuchu po magnezji ni mioł ci Kraków większyj szopy. Ino to nieszczyńście co kupę ludzi wytrzęsło i poraniło — a przy onyj magnezyi ino gzyms[1]) lyowy ucirpiał...

Ferdyk tyż grypsał co do kumitetu obchodu grunwaldzkigo wybrała rada psiokrew mijska Landaua i Tillesa jako że to są potomki onych rycyrzy, co pod Grunwaldem krew za Polskę przeliwali i tak odważnie wrzeszczeli: handełe! handełe! co pludry z boja dymę dali. Lepszejszych Polaków rajcy wynaliść nie mogli.

Więcyj nic z Krakowa nie wiedzący, ni mogę dziś dużo grypsający. Za to psiokrew do następnygo lumeru dam galantne zdawospranie z warszaskij wycieczki. Ino tyle zauważuję co hara tu psiokrew okrutnie miękka, nimo takiej tęgości, jak sakramencka z duchem, a i piwo psiokrew marnijsze. Ino brzany fest — morowe psiokrew. A najprzyjemnijsze to te w kabarytach. Jeden ci z naszych na drugi dziń zaginon — myśleliśmy co sie psiokrew dostał do ula, a on ci sie dostał do miodu i tak sie psiokrew nim upił, co na trzeci dziń łazić nie był mogący... Morowe brzany!

Orezerwuar — co ci znaczy po warsiasku: do widzynia.

[1]) nos.

□

Cześć pionierom przemysłu:

Zacni nasi nafciarze
Bez zasad różnicy:
Ludowcy, demokraci,
Hrabiowie-stańczycy,
Razem w najlepszej zgodzie
(Co się też im chwali)
Ameryce w niewolę
Naftę zaprzedali.

Szlachetny czyn wymaga
Żywych słów uznania.
Cześć ludziom, co pieniężne
Mają przekonania!
»*Djabeł*« ich nie piętnuje
Nie bije, nie kopie,
Lecz życzy, by ich w piekle
Smażono na ropie.

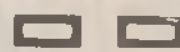


Jakim cudem?

— Stołypin w mądrości przeszedł nawet Salomona.

— Jakim cudem?

— Powiadają, że z pustego i sam Salomon nie naleje, a Stołypin z nieistniejących praw politycznych dla Polaków, więc z niczego, zdołał w Radzie państwa jednak jeszcze coś oderwać.



Z biby neosłowiańskiej.

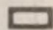
(Kuplecik).

Przy szampanie pan Chomiaków
Gdy nektaru rad używa,
Czując afekt do Polaków
Braćmi swymi ich nazywa.

Lecz gdy Bachus siłę straci,
Szampan z kufli się wypieni,
To Polaków drogich braci,
W »inorodców« zaraz zmieni.

Jest mu Polska wielce droga,
Gdy się winnym płynem syci,
Ale zmienia się w jej wroga,
Gdy go Katzenjammer chwyci.

Wniosek z tego, że mogliby
»Bracia« coś otrzymać w dani,
Ale tylko wtedy, gdyby...
»Bratcy« byli wciąż pijani.



Wytrzymałość na zimno.

Chemik francuski Pictet robił doświadczenia z tem, ile stopni zimna wytrzymują rozmaite stworzenia. Rezultaty tych badań wykazały, że owady ginęły przy 28° C., psy przy 60° C., ślimaki przy 130° C. poniżej zera, Czech jednak żył jeszcze przy 150° C. poniżej zera, bo mu ta temperatura przypominała Rosyę.

O trójprzymierzu.

Bojąc się Niemca dzikiego zwierza,
Włoch chce umykać od trójprzymierza,
I nie wie biedny nic lazaroni,
Że go Prus władca zawsze dogoni.
Gdy się przymierzu Włoch sprzeniewierzy,
To mu do karku pięść swą przymierzy.

List odręczny.

Kochany Panie Fierich!

Za pod 'anie się naszemu majestatowi i to w chwili, kiedy walczymy przeciw utworom polsko-katolickim, popieramy literaturę żydowsko-socyalistyczno-ewopobratyńską i oddajemy budowę polskich szkół hakatystom — wyrażamy Panu nasze najwyższe uznanie, bez uwolnienia od taksy (wpisowego).

Ernest
prezes Es. El.

Dumania młodoture ckie.

W Turcyi kobieta chodząc po ulicach,
Zasłania szczelnie twarz poniżej brody;
W Krakowie starsze chórzystki ze Lwowa
Chodzą bezkarnie z odsłoniętą twarzą.

—

Cny młodoturku chcesz w parku krakowskim
Zabrać znajomość z niewinnem dziewczęciem,
Kup jej przynajmniej bombkę piwa z szynclem,
Bo na konfetti już żadnej nie weźmiesz.

—

Doktór niektóry o hygienie głosi,
Sam zaś zajada śledzia z czekoladą,
Cukierki miesza z grochem i papryką,
Przeto już na nim pękają nankiny.

Odczyty o Słowackim.

Staraniem komitetu kataryniarzy odbędzie się w sali hotelu Londres szereg odczytów o Słowackim. Odczyty wygłoszą:

1) *Dr. Stefan Piessek: O ile Słowacki* stosował zasady hygieny w poezyi.
2) *Eufrozyna Wymiełło*: Słowacki w pieluchach.
3) *Mozes Pitzele.* Wpływ poezyi dzisiejszej Młodej Polski na twórczość Słowackiego.
4) *Pr. Dr. Jan Opyrchał:* Flora u Słowackiego ze względu na obecny stan racyonalnego ogrodownictwa.
5) *Kazimiera Pyskata:* Czy Słowacki uwolniłby Ewę Pobratyńską od winy i kary?

Postęp.

— Jednak ta sprawa zabójstwa Lewickiego przez Borowską narobiła u nas sensacyi.

— Tak, trzeba przyznać, że nasze miasto wyrabia się w ostatnish czasach.

Najnowsza gra stronnictw.

Ja wielki
Ty wielki
Mały on.
My wielcy
Wy wielcy
Do niczego oni!

Ostracyzm kupiecki.

Ci, którym chodzi bardzo o podniesienie krajowego przemysłu, chcą, aby ostracyzmem karać wszystkich kupców, sprowadzających towary z zagranicy. Zdaje się, że w razie zastosowania tego ostracyzmu na seryo, garncarze galicyjscy zostaliby milionerami.

Zysk z ciepła.

Już dzięki niebu
Nie szumi nam w głowie,
Od kocich muzyk
Uszy nam nie rosną,
Bo amatorki
I amatorowie
Publicznie śpiewać
Zaprzestali z wiosną.

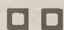
Między gogątkami.

— Ty! wyobraź sobie — grozi mi poprawka i to z polskiego.

— Mnie to samo! — Komicznie mój papa powiada, że oni doprowadzą do tego, iż trzeba będzie w domu guwernantkę do polskiego trzymać.

Do magistratu!

Magistracie, me śliczności!
Radź rosnącej wciąż drogości,
Bo nie będą twoje dziatki
Mieć monety na... podatki.



Sprawozdanie z egzaminu

odbytego w zakładzie pedagogiczno-estetyczno-harmoniczno-historycznym pani Agapity, Eufrozyny Wszechgenialskiej.

Znaleźliśmy się w salonie przystrojonym kwiatami, w którym wielkie idee strzelały przez powietrze i borykały się z sobą, wytwarzając atmosferę pełną wielkich oczekiwań i zapewne wskutek tego dość duszną. Pociliśmy się, jak myszy, gdy wtem odezwała się kantata, wedle partytury, ułożonej dla aniołów, gdy śpiewali pasterzom w Betleem. Nastąpił egzamin.

Trzyletnia uczenica IV. klasy rozwiązywała na tablicy zapomocą algebry zagadnienie o »*ciśnieniu walca na podstawę*«. Chciała jeszcze wyłuszczyć rzecz, »*o kwadraturze koła*«, lecz pan inspektor zachwycony jej postępami, zwolnił ją od dalszych odpowiedzi.

Panna Zuzanna H., ujmującej powierzchowności, ubrana skromnie, w różowej sukni popelinowej z koronkami hiszpańskiemi i sznurami pereł na szyi, opowiadała z wdziękiem »*o stosunku Kleopatry do Antoniusza*«. Pan inspektor, chcąc się przekonać, czy uczenica we wszystkich częściach starożytnej historyi jest biegłą, zapytał ją z nienacka, czy Kleopatra umiała szyć? Przytomne dziewczę odparło bez zająknienia, że umiała, gdyż archeologia zachowała nam jeszcze »igłę Kleopatry«.

Powszechny szmer zdziwienia i oklaski dały się słyszeć między publicznością.

Wystąpiła następnie pięcioletnia uczenicą konserwatoryum i odegrała z wielkiem zrozumieniem rzeczy sonatę Bethowena, posiłkując się oprócz obu rąk, także lewą nogą, co wzbudziło ogólny podziw.

W dalszym ciągu rozwinęła panna Eulalia K., uczenica XI. klasy, jenialnemi wyrazami *pogląd na rzeźby Michała Anioła w stosunku do Makabaraty i Sakontali*. Zdumienie ogarnęło słuchaczy i wyprowadziła ich z niego dopiero wspaniała deklamacya panny Estery G., która wygłosiła »Dzwon Schillera« przez Wiktora Hugo z zapałem, rozrywającym haftki u staników.

Piękna ta uroczystość byłaby się ciągnęła jeszcze dalej, lecz na nieszczęście w sąsiedniej kuchni zbiegła śmietanka, przeznaczona do kawy dla księdza katechety, bo nie miał jej kto pilnować.

Zakończono więc egzamin odśpiewaniem chóru gołąbków z »Nocy w Wenecyi« i doręczeniem przezacnej pani Wszechgenialskiej honorowego kałamarza i haftowanej turniury.

Pierwsza miłość.

Przyszła, gdy wiosna czarowne oczęta
Na świat rozwarła i w lazur niebieski
Ziemię spowiła,
Nagle jak jaka królewna zaklęta,
W słońca rozblaskach kreśląc arabeski,
Duszę wypiła.

W liliowe dłonie głowę mu ujęła
I szepcząc słowa czułości kochanki
Żarem oblała,
Leciuchną szatę z jaśminów rozpięła,
Chłodem rezedy i wonią sasanki
W serce wejrzała.

Skrzydła bielinka rozsnuła przejasne,
Omdlałą rączką muskała mu oczy
Ciemne a mgliste,
Słodkie usteczka swe czerwienią krasne
Na cudnej toni twarzyczki przezroczej
Zemknęła czyste.

Mijały chwile, srebrny róg księżyca
Drugi raz wzeszedł w gwiezdnym korowodzie
Na nocy skronie, —
I ona znikła, a on się zachwyca
Sennem kochaniem, co w rojeń osłodzie,
W marzeniach tonie.

On ciągle duma, a przędza złocista
Tajemnej nici z nadziemskiej krainy
W serce się wkręca.
Kim była ona, zwodnicza, przeczysta
I z czyjej dusza płakała mu winy?
— To influenca! —

Z albumu artystki.

Pani, gdy na scenie grasz subretki role,
Coś mnie w sercu kole.
I śledząc oczyma za twych wdzięków rajem
Chciałbym być lokajem.
Mój papa co zawsze jest wielkim tetrykiem,
Mówi: »Słuchaj prawa i rzuć gładkie liczko«.
A ja tylko wówczas zostałbym prawnikiem,
Gdybyś ty o pani, chciała być prawniczką.

Do ambicyi.

Tyś kwiat — co rośnie na tem samem polu,
Gdzie kwitnie mądrość, braterstwo, cnota,
Ty umiesz ludzi wieść do Kapitolu,
Lecz umiesz także spychać ich — do błota.



U nas wszystko zawsze bywa po staremu,
Naród dar grunwaldzki złoży Bandrowskiemu,

On go chętnie weźmie, a potem – rzecz prosta –
Odda w godne ręce hakatysty Rosta.

PROLOG

z nienapisanej opery »Karageorgiewicze«,

nagrodzony na konkursie pokojowym w Hadze.

Serbia:

Jerzy kochany, nie chcesz mnie porzucić
Nie chcesz skierować gdzieindziej swych [kroków,
Choćby do Rosyi do cara się zwrócić...
Słuchaj ognistej wymowy potoków:
Rzuć już tę ziemię, tu nuda, kłopoty,
Tam się zabawisz, tu nic wesołego,
Tutaj w kieszeni straszliwe suchoty,
Tam nawet można kopnąć służącego!
Tam się na tobie świat pozna w ostatku
Jedź i nie wracaj, bo straszna golizna,
Żegnaj więc drogi, kochany gagatku
W sercu cię swojem zachowa Ojczyzna!

Jerzy:

Ja cię mam w sercu! krokiem się nie [ruszę,
Uwolń mnie najpierw z wierzycieli szponów,
Klnę się na swoją wielkoserbską duszę.
Że mi potrzeba... czy słyszysz, milionów!
Milionów wołam i nic nie opuszczę
Skoro się zrzekłem stolca książęcego,
I mam opuścić wielkoserbską tłuszczę
Milionów żądam! — Nie dacie? — Nic [z tego!

Serbia:

Ba, chęci szczere, lecz pustka w kieszeni
Skąd ci ich wezmę, gdy nie mam denara,
Co jak się zdaje nie prędko się zmieni,
Deficyt w Serbii, historya to stara!
Austrya dać nie chce, Rosya też odmawia
Turek by raczej nie dał, ale zabrał
Tak się nasz budżet kochanku przedstawia
Tak tatko Piotruś finanse zababrał!

Jerzy:

Do bani z tatą! — nie boli mnie głowa!
Jeśli nie dacie, będę tutaj siedział,
U mnie grunt zawsze kwestya finansowa
Jak to już sławny jeden żyd powiedział.
Dajesz więc stara? Nie lubię czułości...
Klnę się na moją prawowierną duszę
Pójdę, gdzie oczy poniosą, w cichości,
W przeciwnym razie krokiem się nie ruszę!
Kopnę znów kogo i trzeba ci tego,
Droga ojczyzno słuchaj mego głosu
Jaki się z serca rwie rozranionego!

Serbia:

A któż ci kazał nawarzyć bigosu?
Skoroś nawarzył, to i zjeść go musisz,
Ja nie poradzę, dość mi już wszystkiego
Że mnie denara nawet nie wydusisz,
Bo któż potrafi nalać coś z próżnego?
Żegnaj więc Jerzy, żegnaj synu drogi,
Niech cię przygody mijają okropne
Niechaj cię serbskie strzegą w drodze bogi...

Jerzy: (do adjutanta):

Ach trzymaj bracie, bo jeszcze ją kopnę!



Z politycznych refleksyi.

I Turcya ma swą sprawę bankową, którą naturalnie pojmować się musi po turecku. Chodzi tu o zdetronizowanego sułtana, któremu zabrano żony i skarby, napędzono go z Konstantynopola a teraz wymaga się jeszcze, aby za to zapłacił, oddając swe depozyty, umieszczone w zagranicznych bankach. Wygląda to zupełnie tak, jak gdyby ktoś został przez parobka wyrzucony za drzwi, a parobek żąda od niego jeszcze napiwku za to, iż go wyrzucił.

We Wiedniu święci obecnie tryumfy słynny komik Girardi. Dzienniki wszystkich odcieni politycznych na wyścigi wychwalają go, a osoba jego jednoczy wszystkie stronnictwa. Z tego widać, że w Austryi trzeba być koniecznie komikiem, by być pojmowanym na seryo.

Kongres słowiański uradził, że dla podniesienia dobrobytu ludów koniecznym jest wspólny bank z wielkim kapitałem. Nie wątpimy wcale, iż w ten sposób podniesie się dobrobyt poszczególnych dyrektorów, którzy po bratersku podzielą się owymi kapitałami!

Pan minister Biliński sądzi, że wpadł na nowy pomysł, wymyślając podatek kawalerski, mnie się zdaje, że kelnerzy po restauracyach i hotelach, obsługujący separatki, podatek ten już od dawna pobierają.

Anglia, bojąc się floty napowietrznej niemieckiej, zazdrości małej Holandyi, która słynie z »latającego Holendra«.

Dzięki teoryom socyalistycznym, któremi przesiąknięta jest biurokracya francuska do szpiku kości, urzędnicy, choć uważają się za coś wyższego od robotników, gdy ich rząd napędza do roboty wołając: — Napowrót do biura! pracować, jesteście przecież urzędnikami! — pamiętni nauk swych przełożonych odpowiadają zgodnie: — Co? pracować? ani myśli, my jesteśmy robotnikami, a jako tacy, mamy prawo i obowiązek strejkować!

Persowie za późno przyszli do rozumu i już gotowi są pogodzić się ze szachem, przekonali się bowiem, że pomoc Rosyi na dobre im nie wyjdzie. Szach chce im ukraść konstytucyę tylko, gdy tymczasem Moskal wyciąga łapę po cały kraj!

Po detronizacyi Abdul-Hamida rozpoczęto w Yldiz-kiosku poszukiwania za jego skarbami, w czem brało podobno »żywy udział« wielu dostojników!

Powiadają, że w Paryżu jeden z ministrów zasłabł na manię wielkości, która w ten sposób się objawia, iż zdaje mu się, iż jest urzędnikiem pocztowym. Podobno i w Krakowie cierpi na podobną chorobę pewien pan, który idąc w ślady ex-prezydenta Rosevelta, choć jest jeszcze w czynnej służbie, wybiera się na polowanie na razie tylko w oleandry, przez siebie samego zaanektowane.

Tensam pan twierdził, że Kraków jest sercem Polski, co przyznajemy. Ale w takim razie Polska choruje, gdyż serce jej cierpi na niedomykalność zastawki finansowej.

Tegoczesny pośpiech.

W wieku pary, elektryki,
Pośród ludzkiej wielkiej rzeszy
W myśl przysłowia: »Czas to pieniądz«,
Każdy się też ciągle spieszy.

Rano ledwie się poznali
Już w południe zaręczeni,
Wieczór ksiądz ich związał stułą,
W nocy, rozwód był w kieszeni.

Rano grunta odmierzono,
Znoszą cegły, lecą wióry,
Wieczór dach już ukończono,
W nocy się zwaliły mury.

Rano jeszcze go szanują,
Pierwsza, groszy nie ma wcale,
Wieczór, weksle są fałszywe,
W nocy, siedzi w kryminale.

Rano stękał i narzekał,
Obiad — przyszedł lekarz zdolny,
Wieczór — trzeba już konsylium,
W nocy: puka do drzwi Wolny!

Rano pisał tylko ody,
Pierwsza — dramat ma już w głowie,
Wieczór wziął się do tragedyi,
W nocy, był już w Kulparkowie.

Rano kupił sobie pędzel,
Obiad, jeszcze w mózgu luki,
Wieczór roztarł trochę farby,
W nocy, był już członkiem »Sztuki«.

Rano płótno ma w kieszeni,
Pierwsza — bzdury innym prawi,
Wieczór, zrobił dobry geszeft,
W nocy, Kraków już go sławi!

Rano jest konserwatystą,
Obiad — myśli o tem z wstrętem,
Wieczór już się skoncentrował,
W nocy został prezydentem!

Każdy się więc tak urządza
I swą głowę nad tem sili,
By w swem życiu, gdy tak krótkie,
Nie zmarnować ani chwili!

Z Rady miejskiej.

W dniu 3. i 9. marca odbyły się posiedzenia plenarne Rady miejskiej. Na pierwszem z nim uchwalono wziąć udział w pogrzebie Modrzejewskiej, wyrażając jednak ubolewanie, iż na pogrzeb do Ameryki Rada nikogo nie wydelegowała. Dopieroż to ładne dyetki możnaby sobie policzyć! Następnie fizyk miejski mówił o konieczności zaprowadzenia ulepszeń w sposobie desinfekcyi, na co pan Uderski oświadczył, że nie widzi żadnej nagłości, jest wprawdzie mała szkarlatynka, tu i ówdzie tyfusik, ale to nic! Jak będzie cholera, to się coś pomyśli, teraz szkoda pieniędzy. Poruszano nadto sprawę powodzi, było to jednak zwykłe kiwanie palcem w bucie. Jeden radca Uderski twierdził, że nie należy Rządowi ustępować, ale pójść z nim na noże, za co c. k. Prokuratorya państwa pociągnęła go do odpowiedzialności, ze względu, iż zachodzą tu znamiona usiłowanego zgwałcenia Rządu.

Następnie wypędzono kramy przekupek z Małego Rynku i zafundowano im honorowe parasole oraz uchwalono radcom Pareńskiemu i Seinfeldowi poprowadzenie ulic na ich gruntach. Podobne propozycye zgłosiło nadto czterdziestu innych radnych, między nimi naturalnie Beringer. Zakończyło wybranie komisyi dla obchodu Grünwalda i urodzin króla Kazimierza Wielkiego. Oba obchody będą uroczyste, gdyż pan Koppel Grünwald jest w Krakowie szklarzem i radcą miejskim, a posiada moc kamienic, królowi Kazimierzowi mamy zaś do zawdzięczenia zażydzenie Polski i Krakowa. Radcy Saare, Gross i Gertler dali już na koszt miasta swe żupany do prania.

W dniu 9. czerwca odbyło się drugie posiedzenie wybuchowo-scholastyczno-kuchenne. Najpierw radzono nad zabezpieczeniem Krakowa i Bonarki od ponownego wybuchu prochowni i uchwalono wysłanie deputacyi do tronu, w skład której niestety nie wchodzi p. Beringer, więc wszystko na nic. Pan Leo uskarżał się, że z powodu obawy musi do Bonarki jeździć pancernym wozem systemu »Smok«, pomysłu przyjaciela politycznego Kosobuckiego, a i urzędnicy magistratu, bojąc się nowej eksplozyi, nie chcą chodzić do biura, lecz wolą spędzać czas bezpieczniej w sklepionych lokalach Kosza, Wentzla i Hawełki. Postanowiono zbadać komisyjnie budynek i na ten cel wyasygnowano 1000 kor. Potem besztano Konopę, iż we Lwowie nie pilnuje interesów Krakowa, bronił się jak mógł, wreszcie uchwalono gimnazyum realne żeńskie, byśmy prócz doktorek mogli mieć inżynierki oraz naukę gospodarstwa domowego w kuchniach przy szkołach żeńskich, gdzieby radcy miejscy otrzymywali gratis obiad i podwieczorek oraz pranie po zniżonej cenie.

Dyrektorami tych instytucyi zostają radcy Wassung i Beringer, inspektorem kuchni Konopa. Uchwalono także dodatek drożyżniany dla nauczycieli po koronie na osobę.

Ostatnie telegramy.

Petersburg: Nieobecność radcy Doboszyńskiego, który urządza obecnie głębokie wiercenie w Samborze i Gródku (ale nie w ziemi, lecz w brzuchach wyborców), wywołała tutaj nader przygnębiające wrażenie. Na znak żałoby wszyscy członkowie usiedli na swych miejscach. Gdy się car Mikołaj dowiedział, iż Doboszyński na zjazd nie przybył, nie przyjął uczestników na audyencyi, twierdząc zupełnie słusznie: Zjazd bez niego, to jak głowa bez nosa.

Londyn: Król Edward, choć rozpierają go gazy, nie przybędzie stanowczo do Maryenbadu. Podróż do Swoszowic, którą onegdaj sygnalizowałem, nie przyjdzie także do skutku, z powodu zbytniej bliskości prochowni na Krzemionkach. Król boi się prochu.

Konstantynopol: Mahomet V. wysłał osobne poselstwo do wielkiego Krakowa, które ma notyfikować Juliuszowi I. jego wstąpienie na tron i prosić o wskazówki dla nowego tureckiego stronnictwa skoncentrowanych młodoturków. W imieniu władcy, który po turecku nie rozumie, przyjmie w Krakowie poselstwo wiceprezydent p. Saare.

Konstantynopol: Napędzeni z powodu udowodnionego łapownictwa ambasadorowie Constans i Sinowjew ubiegają się o kupno gruntów pofortyfikacyjnych w Krakowie. Bliższe szczegóły dotąd nie znane.

Sambor: Wybór Dra Doboszyńskiego prawie zapewniony. Entuzyazm w mieście nie do opisania. Obawiamy się wybuchu gazów rozweselających, nagromadzonych w nadmiarze w Samborze i okolicy.

Gródek: I tu nastrój podniosły. Kahał i propinacya nie ustają w robocie. Szanse Dr. Doboszyńskiego podniosły się o trzy stopnie wyżej zera. Arcybiskup Konopiński nadesłał komitetowi wyborczemu swe arcypasterskie błogosławieństwo.

Mościska: Wyjechała stąd osobna deputacya do Dra Doboszyńskiego, aby raczył w razie upadku w Samborze-Gródku ubiegać się o mandat z Mościsk, które są podobno jego miejscem rodzinnem.

Wiedeń: Komendant fortecy krakowskiej otrzymał wysokie odznaczenie za znakomitą jakość prochu i naboi, przechowywanych w Woli Duchackiej, co sprawdzono z okazyi kiedysiejszego wybuchu.

Paryż: Burcew wraz z Bakajem wyjechali do Krakowa na zaproszenie pani Borowskiej i mają się w tych dniach zgłosić w jej mieszkaniu po bliższe informacye.

Berlin: Cesarz Wilhelm nie obawiając się wcale morskiej choroby wyrusza w połowie czerwca na wody fińskie, gdzie się zjedzie z carem i omówią sprawę przefacyendowania Królestwa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

(Wybuch i jego powody. — Niepokój na Małym Rynku. — Dolegliwości kieszeniowe. — Żenić się, czy nie. — Borowska. — Rewanż dla Bakaja. — Korzyści radzieckie, — Zacofanie).

Gdybym miał pióro tak wymowne, jak p. Feldman, lub choćby jaka mniejsza nieco znakomitość wyrobu krajowego i tak musiałbym sobie zadać wiele trudu, by w kronikarskie ramy wpakować misternie tę moc dziwnych zdarzeń, jakie wstrząsnęły nami od chwili, gdy *Djabeł* po raz ostatni oglądał światło dzienne. Nie jestem jednak tak zarozumiałym, by sobie przypisać choć część tych zdolności jakie ów mąż opatrznościowy posiada, więc darujcie mili Czytelnicy, jeśli nie wywiążę się tak z zadania, jak powinienbym, lub jakbyście wy chcieli.

W tym czasie o mały figiel nie pożegnaliśmy się z tym światem, bo Opatrzności sprzykrzyły się bezeceństwa potomków wawelskiego smoka i postanowiła nas zgładzić z powierzchni ziemi. Huknął piorun, prochownia wyleciała w powietrze, jednakowoż, jak mi tłómaczył jeden z naszych wielkich, znalazł Bóg jeszcze dziesięciu sprawiedliwych w mieście, a wszyscy oni są w szeregach skoncentrowanej demokracyi. Powiadają przekupki z Małego Rynku, iż był to palec Boży za świętokradzkie targnięcie się na ich prawa i przywileje, bo skoro za najwyższym wyrokiem Rady zabiorą im stragany, to gdzież one biedne przytulą swe głowy, gdy herbatka z rumem od Barbera rozmarzy je i obezwładni ich członki? Obiecują im wprawdzie ławki, ba nawet parasole, cóż one jednak warte, wobec starych wygodnych a tradycyjnych straganów? Zginie ozdoba Małego Rynku, zginie zabytek godny uwiecznienia, więc czemuż się dziwić, że taka je żałość ogarnęła, iż bezbożnemi usty wzywały pomsty niebios? Ale jeśli karząca dłoń Opatrzności wstrzymała się w połowie drogi i oszczędziła miasto i Bonarkę, nie dufajmy zbytnio, że sprośności nasze zapomniane są i poszły w niepamięć, ale

kajajmy się i posypujmy głowy popiołem, albowiem godzina sądu niedaleka!

A jak tu pokutować, gdy »Wesoła wdówka« tuż za plecami! Z bolesnego odrętwienia wyrwą nas czarowne dźwięki dęto-rzniętych instrumentów, słowicze głosy operetkowych diw i kościste kształty baletu, które wymyśliła Opatrzność również na nasze pokaranie, bo zabiorą nam ostatki monety, czego nie wziął egzekutor podatkowy i szklarze za wybite w ubiegłym tygodniu szyby. Smutne, a jednak prawdziwe! Dobry początek zrobił pan Biliński z swymi projektami sanacyi finansów. Za nim jak z worka sypią się przyjemności, z których każda zawadza o kieszeń.

Kawalerów szczególniej miło łaskocze nowy podatek, tak zwany kawalerski. Według projektu rządowego, każdy, kto nie wykaże się poświadczeniem pisemnem dwu teściowych, iż kark swój nagiął w jarzmo małżeńskie, będzie opłacać podatek o 15%, wyższy, kto utrzymuje jedną osobę, nadpłaci już tylko 10%. Celem rzetelnego wymiaru do komisyi szacunkowej powoła się odpowiednią ilość starych panien z głosem doradczym. Gdyby tak pan Biliński był kawalerem, z pewnością nie byłby się zdobył na coś podobnego. Wobec tej alternatywy trzeba co rychlej narzucić na siebie więzy hymenu i postarać się o odpowiednią ilość potomstwa, aby módz liczyć na jakąś ulgę podatkową.

Tu jednakże sęk a w tym sęku dziura, kto bowiem nie posiada odpowiedniego majątku prywatnego, lub uie spodziewa się posagu nie powinien się samowolnie narażać na odpowiadzialność, gdyż Najwyższy Trybunał orzekł, iż jest lekkomyślnością wstępować w związki małżeńskie, jeśli nie ma się nadziei szczęśliwego przepłynięcia przez ocean tego życia bez potrzeby robienia długów. Niestety niewielu jest takich szczęśliwców w Krakowie, którzy nie jęczą w żydowskiej kieszeni, tam cicho, spokojnie i bezpiecznie, a nadto każdy niewierny modli się o twe zdrowie i całość, dopóki mu całego długu nie spłacisz.

Drugą, od wybuchu jeszczę większą sensacyę zrobiła nam pani Borowska, niegdyś bohaterka w procesie z *Naprzodem*, obecnie główny czynnik przy tajemniczej śmierci Dra Lewickiego. Czy była ona w tej sprawie czynnikiem, czy biernikiem, na razie nie wyświetlono, nawet *Gazeta powszechna*, mająca tak znakomite informacye nie może tego na seryo powiedzieć. Sympatye, jakie w poprzedniej sprawie zwróciły się ku rzekomo niewinnej ofierze socyalistów, zaczynają się bezpowrotnie od niej oddalać i jest głosem publicznym, że prawdopodobnie socyaliści mieli wówczas racyę.

Wypadnie więc przeprosić pp. Burcewa i Bakaja, iż śmieliśmy wątpić w ich prawdomówność, a ponieważ byłem jednym z owych Tomaszów (choć mi Kasper na imię), za pokutę obiecuję głosować na nich obu przy najbliższych wyborach do Rady miejskiej. A zostać radcą w Krakowie to i zaszczyt i korzyść nielada! Niema dnia ani godziny, aby który z radców nie sprzedał magistratowi swego gruntu, który zakupił wcześniej, tylko w tym celu, by wygodzić gminie. Przypomina się w tym względzie historya z królem serbskim Piotrem, który na przesileniu austryacko-serbskiem potrafił zaoszczędzić około dwudziestu milionów franków operując na giełdzie w miarę wiadomości, jakie nadchodziły od posłów serbskich z zagranicy. Niech jeszcze w myśl żądań radcy Godzickiego otworzy Rada miejska swoją własną kopalnię węgla, browar, gorzelnię i zakład pogrzebowy, najprzyjemniejszą na świecie i najrentowniejszą synekurą będzie fotel radziecki w dawnym pałacu Wielopolskich, pod berłem najmiłościwiej nam panującego Juliusza I. i jego skoncentrowanych paladynów. Ponieważ przy szkołach żeńskich pootwiera się praktyczne kuchnie, gdzieby nasze córki (o ile je kto posiada) ćwiczyły się w tajnikach gospodarstwa domowego, w których panowie rajcy będą mieli gratis wikt i opierunek, żyć im tylko nie umierać, choć i w tym drugim wypadku czeka ich gratisowy pogrzeb na koszt gminy i złożenie doczesnych szczątków w honorowem mauzoleum, na jakie przerobioną będzie kontumacya na Prądniku.

Projekt uczenia córek jakiegoś tam gospodarstwa domowego uważam za zacofany. Ciekawy jestem, co przyszłym doktorkom, mecenaskom lub inżynierkom po tajemnicach smażenia bifsztyków lub cerowania pończoch, skoro teraz w myśl żądań pań Bujwidowej i Dulębianki mają się tem zajmować mężczyźni, aby panie miały czas na studya poważne i jeszcze ważniejsze obrady. Zamiast dążyć do postępu, cofamy się tylko krok za krokiem, nie dziwmy się więc, że nikt po nas nie zapłacze i nikt nas nie pożałuje, jeśli zrządzeniem losu, przy łaskawej pomocy którejś z pozostałych przy życiu prochowni wylecimy w powietrze, co wobec popsutych pono konduktorów jest bardzo możliwem.

Ta bliskość prochowni i magazynów z materyałami wybuchowymi jest także powodem, że nasz narodek jest tak łatwo zapalny i rwie się łatwo do czynu, ale jeszcze łatwiej ostyga, tak, że nie zostaje i śladów owego zapału, jak obecnie, prócz dziur w dachach i głowach c. k. podatników podgórskich, nie pozostało i smrodu po owym wybuchu, który nam takiego strachu napędził, a dzięki któremu nas ojcowie miasta, jadąc do Wiednia, zarobią wcale ładne dyety.

Niema więc złego, któreby na dobre nie wyszło!

NADESŁANE.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 42987|VI. Kraków, dnia 30 maja 1909.

OGŁOSZENIE
ważne dla tutejszych sfer kupieckich.

Od dnia 1. czerwca br. będzie kursował przy pociągach pospiesznych Nr 7 i 8 między Wiedniem i Lwowem jeden wagon III. klasy. Ponieważ dodawanie dalszych wozów III. klasy jest ze względu na obciążenie oraz na regularny ruch tych pociągów niemożliwe, wydaje się do jazdy tymi pociągami bilety III. klasy tylko w ograniczonej ilości, w miarę wolnych miejsc w tym wozie i w następujących relacyach:

do pociągu Nr. 7:

z Wiednia do Tarnowa i do stacyi poza Tarnowem, z Lundenburga (Brzecława) do Łańcuta i do stacyi poza Łańcutem, z Przerowa do Lwowa i do stacyi poza Lwowem,

do pociągu Nr. 8.

ze Lwowa do Bogumina i do stacyi poza Boguminem, z Przemyśla, Jarosławia, Przeworska i Łańcuta do Lundenburga (Brzecława) i do stacyi poza Lundenburgiem, z Rzeszowa, Dębicy i Tarnowa do Wiednia.

Jazda III. klasą pociągami pospiesznymi Nr. 7 i 8 jest dozwoloną tylko za okazaniem biletów upoważniających do zajęcia miejsca (Platzkarten), które wydają **bezpłatnie** kasy osobowe w powyż wymienionych stacyach za okazaniem odpowiedniego biletu jazdy.

Zwraca się uwagę, że właściciele kart rocznych i biletów okrężnych III. klasy muszą się również zaopatrzyć w bilety upoważniające do zajęcia miejsca w III. klasie rzeczonych pociągów.

W razie przerwy jazdy w stacyach na szlaku Kraków-Lwów nie można odbywać dalszej jazdy pociągiem pospiesznym Nr 7.

Natomiast można w razie przerwy jazdy w Rzeszowie, Dębicy i Tarnowie odbywać dalszą podróż pociągiem pospiesznym Nr. 8, pod warunkiem, że dotyczący bilet jest ważny do jazdy do Wiednia, i że podróżni przed rozpoczęciem jazdy zaopatrzą się ponownie w bilety upoważniające do zajęcia miejsca (Platzkarten) w kasie osobowej tej stacyi, w której jazdę przerwano.

C. k. Dyrektor kolei państwowych:
Horoszkiewicz.

DRUKARNIA i STEREOTYPIA A. KOZIANSKIEGO W KRAKOWIE wykonuje bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, afisze, kartki pośmiertne etc. oraz wszelkie roboty w zakres artyst. druku wchodzące

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

Reprezentacya Królowej maszyn do pisania

„UNDERWOOD"

z widocznem pismem

Ludwik A. AKSMANN

Kraków, ul. Wiślna l. 9 (Nr. tel. 922)

poleca wszelkie przybory do wszystkich systemów maszyn do pisania. Przyjmuje także do reparacyi.

Przewodnik handlowo-przemysłowy.

Popierajmy przemysł krajowy!

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

Zakład fryzyerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer. Szewska 4. Salon fryzyerski dla Pań i Panów.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424-6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle. — Zaś przy ul. Długiej Nr. 34. osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny pałac Spiski. Magazyn herbat i win.

Magazyn mebli.

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie ul. Szpitalna l. 36.

Wyroby masarskie.

Fabryka wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ul. Floryańska l. 18.

Wiedeński Bank Związkowy

filia w Krakowie,

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów kor.

Fundusze rezerwowe 39 milion. kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe**. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. — Kupno i sprzedaż papierów wartościowych walut i dewiz. — Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. — Udziela ustnych i pisemnych informacyi w tym kierunku.

Józef Olkusznik

Dom handlowy i przemysłowy w KRAKOWIE

ul. Sławkowska l. 23, I. p. — Telefon 954 — poleca hurtownie:

WĘGIEL z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.

Przeprowadza wszelkie transakcye rolnicze, lasowe i przemysłowe.

„HOTEL POLSKI"

pod „BIAŁYM ORŁEM"

w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na **Floryańskiej** koło bramy
Zdobi ścianę „**Orzeł biały**",
Pod tym znakiem hotel znany,
„**Hotel Polski**" okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, pościel — oko pieści,
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednał sobie już uznanie,
Kto zawita do **Krakowa**,
Czy to **Pany**, czy to **Panie** —
Nie szczędzą mu pochwał słowa.
Kto więc tedy **patryotą**
I kto ceni takie **znamię**
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — **nader tanie**.



Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie
w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN

w Krakowie.

ROK ZAŁOŻENIA 1853.

Najpopularniejsze tytonie

są:

tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze

i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 h.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„NORIS"** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki »NORIS«

Mr. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: »**POBUDKA**« w książeczkach 4 halerze
w opakowaniu patentowem 6 halerzy.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki »**POBUDKA**«.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

STEFAN PORĘBSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 32.

Poleca następujące działy towarowe w doborowych gatunkach i w wielkim wyborze:
Przybory do szycia, haftu i **użytku domowego.** — **Zabawki, gry sportowe i towarzyskie** na każdą porę roku oraz **koniki wyrobu krajowego.** — **Paski i torebki damskie w wielkim wyborze.** — **Perfumy, lusterka, mydła, grzebienie, szczotki** do włosów, sukien, zębów i paznogci. **Korale prawdziwe** oraz **paciorki i perełki** szklane. **Parasole. Artykuły religijne.**

Zamówienia odwrotnie **W niedzielę i święta zamknięte.**

NAJLEPSZY i NAJELEGANTSZY

Gorset

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku, jest tylko u znanego

Specyalisty gorsetów

HERMANA PIESENA

Kraków, ul. Grodzka l. 4 Filia: Lwów, ul. Jagiellońska l. 7

Specyalność: Opaski »La Nea« Dr. Fr. Glénarda w Paryżu
C. P. a la Sirene Paris.
H. P. forme droite Rationelle.

Kule i Kręgle



z drzewa
LIGNUM SANCTUM
polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW — RYNEK 37

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski.

Z drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.